Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 39. Kraków, dnia 21 września 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron

Tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę

Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288.

O zjednoczenie ruchu ludowego.

Pisma ludowe coraz to częściej podejmują szumne hasło zjednoczenia ruchu ludowego, rozbitego obecnie na tyle różnych partyj i grup. Do nazwy ludowców pretendują poza naszem stronnictwem Wyzwolenie, Jedność Ludowa, Putkowcy, Piast, Związek Chłopski grupa Okonia nawet, i Bóg wie kto jeszcze. Podniosła hasło zjednoczenia najpierw „Sprawa Ludowa" Brylowska. Pisze o zjednoczeniu bardzo górnie i chmurnie pos. Langier w „Wyzwoleniu" oraz „Gazeta Ludowa". Coś nie coś majaczą też o tem pisma piastowców. Każde z tych stronnictw by chciało stać się tym głównym trzonem owego wielkiego zjednoczonego ruchu ludu polskiego.

Hasło to zbyt wielkie i wzniosłe, by nad niem przejść do porządku. Świat idzie w kierunku naprawdę demokratycznym. Naczelnem przykazaniem ruchu ludowego w Polsce jest również wydobycie tych ukrytych głęboko bogactw i wartości duszy chłopa polskiego i wniesienie ich w masie do życia narodowego, tak politycznego jak i społecznego. Te pracowite miljonowe rzesze robotnicze, ten zaharowany od rana do świtu chłop — podstawa i trzon narodu, powinien i musi znaleźć w życiu narodu odpowiednio ważne miejsce.

Przypatrzmy się i rozważmy dobrze, gdzie ten mądry, wielki ruch ludowy, który kiedyś wreszcie przez swe przedstawicielstwo polityczne musi raz wreszcie wziąść na siebie ciężar rządzenia państwem, a z tym ciężarem za losy państwa odpowiedzialność — ma się zogniskować i przy której partji ludowej, jako trzonowej ma się zjednoczyć. Powiada poseł Langier między innemi, że nie rodzaj wykonywanej pracy, nie sama stanowość i pochodzenie, lecz uczciwość pracy człowieka, szczerze i otwarcie broniącego interesów ludu pracującego, w pierwszym rzędzie na roli, decyduje w ruchu ludowym. Przyznaje też w pokorze, że nie liczba ludzi posłów, nie liczba wyznawców daje siłę, lecz **uczciwość i wiara niezłomna, a płomienna tworzy zwycięstwo ideji wszelkiej.**

Wyciąga też wnioski, że jeśli ktoś mówi o zjednoczeniu ruchu ludowego, jako o ideale, ten musi jasno i szczerze przeprowadzić dobór ludzi, wyrzucić i bezwzględnie usuwać każdego szkodnika, każdego karjerowicza, sprzedawczyka i handlarza polityką ludu.

Zasadniczo trzeba się zgodzić z powyższym poglądem posła Langiera, który zresztą nie stanowi jego własności, bo te same hasła już dawno na łamach „Ludu Katolickiego", jako starą prawdę głosimy od szeregu lat.

Należy też dodać, że szkodnikiem ruchu ludowego są także demagodzy z powodzią tysiąca obietnic,, blagierzy i pływacy polityczni, ludzie, nie mający dość poczucia państwowości, kultury państwowej i rozumu; winni oni być usunięci poza nawias życia politycznego narodu.

Przejdźmy po kolei tych, którzy sobie roszczą pretensje do wyłączności przy zjednoczeniu ruchu ludowego. Zacznijmy od „Piasta". Pisaliśmy już wielokrotnie, że stronnictwo to straciło linję polityczną zupełnie. Przeszło już w zupełności daleko poza nawias ruchu ludowego, łącząc się z możnymi tego świata. O przywódcy „Piasta" Witosie, sami posłowie ludowi z jego stronnictwa poufnie wyrażają się, że to grzyb, rosnący na bagnisku i polip i że stanowi dla swego stronnictwa nieszczęście przez swe szacherki i koziołki polityczne. O ile byśmy z całą surowością przykładali ramy wymagań posła Langiera, w szczególności tyczących moralności osobistej do członków, przodujących w tem stronnictwie trudnoby znaleźć człowieka czystego i bezwzględnie sprawie ludowej oddanego, chociby ze świecą by ktoś szukał w dzień jasny. Powalali sobie ręce ci panowie przy dwukrotnych rządach, aferach dojlidowo-leśnych, jajczarsko—wywozowych i tysiącznych innych. Ta grupa ludzi nie może już więc stanowić tego trzonu, koło którego by się poważny ruch ludowy mógł zogniskować.

Okoń, który już jutro może pójść śladami swego kolegi Dąbala do bolszewików też nie wejdzie w rachubę. — Wyzwolenie i Jedność ludowa, to stronnictwa którym dotąd wybitniejszej nieuczciwości zarzucić nie można, natomiast brak im jednego — ważnego czynnika, t. j. rozumu i poczucia państwowego.

Stronnictwa te złożone z demagogów najczystszej rasy, blagierów politycznych, krzykaczy, wrogów Kościoła i duchowieństwa , szermierzy nieuczciwości społecznej, opozycjonistów dla opozycji nie mogą stanowić poważnego elementu, któremu by można powierzyć ster sprawy ludowej, bo tak lud, jako też Państwo zaprowadziłyby ku bolszewizmowi. Całą wartość tego zlepka młodych przewrotowców i krzykliwych programów zdemaskował najdobitniej ich własny przywódca Thugutt, któremu już próżnia i pustka moralna, operowanie szumnem frazesem się sprzykrzyła.

Żal ogarnia każdego, patrzącego się na tę zachwaszczoną niwę, jacy to ludzie buszują po naszem życiu społeczno-politycznem. Czemu Lud polski nie zdobędzie się na jasny, poważny i uczciwy kierunek polityczny, dlaczego daje posłuch krzykaczom wiecowym? Przecież lud polski nie składa się z tego rodzaju wartogłowów i krzykaczy co Putek i Sanojca, Okoń i Dąbal i różne inne wielkości partyjne.

Lud polski, o ile więc chce zająć w Rzeczypospolitej należne mu miejsce, musi wytworzyć organizację polityczną i społeczną — poważną. Na jej czele stać muszą ludzie o czystem sercu, rękach i rozumie, a dalecy od demagogji i krzyku, zawodzącego na daleką metę. Nie należy się przecież samego siebie okłamywać Nieuczciwem jest operowanie hasłami, obietnicami, które są niewykonalne, i o których wykonanie zresztą nikt się troszczyć nie myśli. Organizacja ludu polskiego musi być poważna, a nie wartogłowa, świadoma swych celów. Cele zaś tej organizacji dyktuje serce i stare Chrystusowe przykazanie miłości.

Organizacja taka już istnieje w Polsce. Nie jest ona może silną i rozwiniętą należycie. Setki listów jednakże nadchodzących z całej Polski do redakcji naszego pisma — uprawnia nas do oświadczenia, że Stronnictwo Katolicko Ludowe, jako ugrupowanie szerokich mas ludowych, stojące na stanowisku centrowem, ściśle państwowem, stoi przed rozbudową, na wielką skalę.

Trzeba tylko dużo pracy i wiary w zwycięstwo uczciwych haseł.

Z tą też wiarą w przyszłość ideji naszej, w doniosłość posłannictwa ruchu katolicko-ludowego obradować będzie w dniu 30-go b. m. w Tarnowie Rada Naczelna pod hasłem Zjednoczenia ruchu ludowego pod sztandarem Centrum Polskiego S. K. L.

Wiadomości polityczne.

SIANIE ZAMĘTU.

Coraz to częściej pojawiają się pogłoski, że t. zw. chjeno-piast czyli Stronnictwo ósemki i „Piast" gotują się na jesień do obalenia rządu p. Władysława Grabskiego, zarzucając mu, że rzekomo nie potrafił opanować kryzysu gospodarczego. Kandydatem na prezydenta Ministrów jest marszałek Sejmu Rataj, zaś na ministra Skarbu Zdziechowski.

Stronnictwa te poszukują na gwałt sprzymierzeńców u Narodowej Parjti Robotniczej i u **żydów.**

Również krakowski Zjazd „Wyzwolenia" wystąpił bardzo ostro przeciwko prez. Grabskiemu i domaga się jego ustąpienia. Świadczy to o tem, że i na prawej, jakoteż na lewej stronie Sejmu panuje gorączkowa ochota dostania się do żłobu państwowego. Nie uważamy wprawdzie rządu p. Grabskiego za idealny — i żądamy, aby więcej interesom wsi poświęcił uwagi, — a przycisnął do muru wielki kapitał. Rząd ten jednak jest stokroć lepszy od smutnej pamięci rządu Witosa i poprzednich. Nic też nie upoważnia do twierdzenia, że następcy p. Grabskiego będą lepsi.

Dlatego też tę **robotę tak prawicy jak i lewicy sejmowej, uważamy za równie szkodliwą — jak napady bandytów sowieckich na kresach.**

O KONKORDAT Z STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

Dzienniki podają o przybyciu do Warszawy posła przy Watykanie Wł. Skrzyńskiego. Projekt konkordatu z Watykanem jest już przygotowany na podstawie dwóch dawniejszych projektów, jednego za rządu Ponikowskiego i drugiego za rządu Witosa. Ostatnio odbyły się narady końcowe między Wł. Skrzyńskim i min. Miklaszewskim oraz przedstawicielem M. S. Z. p. Łosiem i posłem Stanisławem Grabskim, który jako specjalny wysłannik rządu wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu.

CO KLUB S. K. L. ZAMIERZA PORUSZYĆ W SEJMIE?

Jak się dowiadujemy ze sfer polskich S. K. L. nasi posłowie mają poruszyć po ferjach w Sejmie **sprawę waloryzacji oszczędności amerykańskich i funduszów w kasach sierocych.**

Tysiące bowiem emigrantów polskich w zaufaniu do Państwa polskiego złożyło swe dolarowe oszczędności w kasach rządowych do dyspozycji Państwa. Dolary te przepisano na marki polskie — i chce się wrócić biednemu emigrantowi za jego patrjotyzm i miłość ojczyzny, taki mizerny ochłap.

S. K. L. nie może pozwolić na to, by Państwo bogaciło się krzywdą swych obywateli i patrjotów oraz sierot. Interweniować zamierza także klub poselski

S. K. L. w sprawie **obniżenia nadmiernych opłat uniwersyteckich.**

Ministerstwo oświaty ustanowiło następujące bardzo wygórowane opłaty uniwersyteckie na rok szkolny 1924/25. I tak wpisowe wynosi 30 zł. (płacą je nowowstępujący), czesne 50 zł., pracownie (na wydziale lekarskim, rolniczym i przy naukach przyrodniczych) 42 zł., seminarja (na wydz. prawniczym, teologicznym i przy naukach humanistycznych) 15 zł., bibljoteka 6 zł., kasa chorych 6 zł., pomoc akademicka 20 zł. Wszystkie opłaty są bezwzględnie obowiązujące, a studenci mogą się starać jedynie o czasowe odroczenie czesnego w drodze podania do Rady wydziałowej.

Zarządzenie to zamknęłoby uczącej się młodzieży włościańskiej uczęszczania na uniwersytet. Prezes klubu pos. S. K. L. Jasiński i pos. dr. Matakiewicz przyjęli w tej sprawie specjalną delegacje młodzieży akademickiej i przyrzekli jej jak najdalej idące poparcie.

Poruszoną będzie również sprawa robót publicznych, pomocy na zasiewy, uproszczenia procedury przy udzielaniu pożyczek rolnikom z Banku Rolnego, rozszerzenia akcji kredytowej, dla rolnictwa i przemysłu ludowego i t. d.

UDZIELANIE POŻYCZEK DLA OSADNIKÓW.

Specjalna komisja państwowego Banku rolnego z udziałem przedstawicieli Min. Reform rolnych przystąpiła obecnie do rozpatrywania nowej serji podań osadników wojskowych o przyznawanie im pożyczek inwestycyjnych. Jak się dowiadujemy, udzielane są w tych celach pożyczki przeciętne w wysokości około 1.000 złotych. Należy zaznaczyć, że uwzględniane są tylko podania osadników, którzy osobiście prowadzą gospodarstwo rolne na przyznanych im udziałach.

PROJEKTY RZĄDOWE W SPRAWACH ROLNYCH.

Wiceprezes głównej komisji ziemskiej p. Radwan, opracowuje obecnie rządowe projekty uzupełniające nasze dotychczasowe ustawodawstwo agrarne. Nowe projekty obejmą tak ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jak i organizacji urzędów ziemskich, a wreszcie sprawy komasacji gruntów i likwidacji serwitutów.

ODSETKI PRAWNE.

W nr. 79 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, ustalające wysokość odsetek ustawowych w stosunkach prywatnoprawnych na 24 proc. rocznie. Dotychczas odsetki te wynosiły tylko 6 proc. rocznie, obecnie więc zostały dostosowane do bieżącej konjunktury pieniężnej.

Rozporządzenie powyższe ma moc wsteczną i stosuje się nawet do zapadłych już wyroków.

OPŁATY ALJENACYJNE,

czyli opłaty od przeniesienia tytułu własności na nieruchomości, które obowiązywały dotychczas w wysokości 6% ceny sprzedaży zostały obniżone do 4%. Również opłata komunalna, pobierana przy zawieraniu umów o przeniesienie tytułu własności została obniżona z 4% do 2%. Ustawa, wprowadzająca powyższe zmiany, obowiązuje od 21 września b. r.

BUDOWLE PUBLICZNE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

Dyrekcja robót publicznych w Krakowie otrzymała dodatkowe kredyty na budowę sądu w Tarnowie (budynek więzienny kwotę 600.000 zł.) co razem z budżetowym kredytem czyni 720.000 zł.; budynek administracyjny z kompleksu gmachów sądowych w Tarno-

Na warcie.

(Dokończenie).

Po północy obudzono Błażka i zaprowadzono na placówkę, ale tym razem na inną; porządek się zmienił, bo jeden z feldwachy zachorował. Była to placówka mniej, jak inne, zagrożona, bo stawiano ją od strony własnych zasieków drucianych.

Było mu z początku dość zimno, bo się chłopisko rozespałe; więc zdjął karabin z ramienia, ostrożnie bezpiecznik zamknął i dreptał pędem w kółko, aż się zadyszał. Przy tej zapobiegliwej czynności przypomniało mu się, że niedalej, jak przedwczoraj, porwał Moskal placówkę w ten sposób, że zaszedł chłopu z tyłu, ucapił za gardziej, gębę zatkał, żeby ani nie wrzasnął, i poszedł — na tamtą stronę.

Błażek postanowił dawać pilny pozór wokół siebie. Przestał w kółko gonić, karabin zawiesił na ramieniu, czapę ściągnął na uszy, że jej ledwo z poza kornierza od płaszcza widać było, ręce obie wsunął w rękawy, jak zakonnik w habit i starał się gęstą kurzawę śniegową przebić „bystrem okiem", aby się nie dać podejść. — Miał smak zaćmić papierosinę, bo, jakkolwiek było to surowo zabronionem, ale przecie już tyle razy praktykował tę sztukę, a nikt nigdy ani iskierki nie spostrzegł; — był tem więcej bezpieczniejszy, że ta od tyłów Moskal po niego nie przyjdzie. Ale mu głos ostrzegawczy powiedział: — „Błażek, nie ćmij!" — to Błażek nie ćmił, bo głosu ostrzegawczego zawsze słuchał i na tem dobrze wychodził. Zresztą wykombinował tak: — taki hycel, niby moch, jak się na ciebie zaweźnie, to i od tyłu przyjdzie i — już po tobie!

I nie wiem, czy Błażek w złą godzinę o tym Moskalu pomyślał, czy już co, dość na tem, że usłyszał nagle wyraźne skrzypienie śniegu w pobliżu.

Duch Iskry przeniósł się w te pędy z osierdzia na ramię, akurat na to, z którego dopieroco Błażek fajtnął karabin, szykując się do strzału. W gębie dzwoniły chłopu zęby, jak na ogromnym mrozie, że ledwo, — bardzo odmiennym głosem — wrzasnął:

— Halt! werdo?

— Gemby skoda, bo to ja, Cichoń — odezwał się tamten z ciemności.

— Alt! feldruf? — wołał teraz już zgoła swoim głosem Błażek, a duch miał silny zamiar przenieść się z ramienia do piersi.

— Iii... zjadłbyś, Iskra, sto djasków... dyć widzis, jako kawę niesę panu kapralowi ze śtelunków.

— To bez co nie gadas feldruf?

— Kieby nie kawa, dałby ja ci feldruf tom szalkom bez łeb! puscas, — nie puscas?

— Powiadom: feldruf, abo kiedaj, nider!

— A cy cie djabli z tym feldrufem? — Wiadomo po sprawiedliwości, jako do pana kaprala idę, a bedzie kawa zimna... puscaj!

— Uhum! kierdaj, nider, ufermo! a bees se tu leżał na śniegu, jak byk na potrowie, póki wachkomendant nie przyjdzie. Palec mom haw na cynglu...

A tamten się już rozwalił plackiem na śniegu, bo nie było innej rady. Próbował ino perswadować:

wie będzie w ciągu zimy oddany do użytku, zaś nowy gmach więzienny w ciągu roku 1925.

Z końcem miesiąca października zostanie oddany do użytku publicznego most żelazo-betonowy na Sole w Oświęcimiu; długość mostu wynosi 143 metry; środkowe przęsło wynosi 32 metry rozpiętości.

Jest to jeden z największych mostów stałych, który po powstaniu Państwa polskiego zostanie oddany do użytku publicznego.

W budowie znajdują się na Dunajcu: most w Zgłobicach pod Tarnowem, Kurowie pod Nowym Sączem, na Białym Dunajcu pod N. Targiem, na Dunajcu w Szaflarach, który w tym roku zostanie oddany do użytku publicznego. Na Jasiółce pod Jasłem, na Rabie w Proszówkach koło Bochni i na Rabie w Droginí w pow. wadowickim, a nadto na Białce most żelazny długości 44 m. Dalej buduje się szereg mniejszych mostów.

Dla celów elektryfikacji w kraju znajduje się w budowie w Porąbce na Sole wielka zapora na 20 metrów wysoka, która pomieści koło 30 miljonów m. wody. Na ten krok ministerstwo przyznało kredyt 450.000 złotych.

Na dalszą budowę kliniki ginekologicznej udzielił rząd 100.000 zł., na budowę Izby skarbowej 260.000 złotych, wreszcie na remonty Bibljoteki Jagiellońskiej, Collegium Minus, Collegium juridicum, b. szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej, baraków psychiatrycznych, palmiarni w ogrodzie botanicznym, przyznał Rząd odpowiednie kredyty.

W Krynicy ukończono bulwary nad Kryniczanką, częściowo wodociągi, oba skrzydła przy domu zdrojowym, częściowo kanalizację; obecnie przystąpiono do budowy gmachu nowych łazienek mineralnych, gdzie będzie umieszczonych około 200 kabin.

W przyszłym roku ma się rozpocząć przebudowa drogi z Krzyżówki do Krynicy.

Próżne wasze krakanie.

W „Piaście" z dnia 14 września b. r. pojawił się artykuł p. t.: „Trupi zapał", w którym to artykule pewien zawiedziony w swych ambicjach dawny członek Stronnictwa Katolicko Ludowego złośliwie i fałszywie przedstawia stan Stronnictwa Katolicko Ludowego i przepowiada jego rychły koniec. Nie nowa to piosnka. Odkąd tylko powstał „Lud Katolicki" i stronnictwo Katolicko-ludowe, ciągle ze strony Piastowców słyszymy przepowiednie o jego upadku, a tymczasem i „Lud Katolicki" i stronnictwo Katolicko-ludowe żyło, żyje i umierać jakoś, mimo przepowiedni Piastowców wcale nie zamierza. Odkąd „Lud Katolicki" powstał i jego stronnictwo upadli całkiem konserwatyści, upadli demokraci, upadli skulszczycy, upadli mieszczanie pana Rosseta, upadł Stapiński, kilka razy rozbijali się ludowcy z Piastowcami na czele, dwa razy runął Witos, jako premjer na szczęście Polski, — a ten „Lud Katolicki" i jego stronnictwo mimo, że nigdy nie byli przy żłobie rządowym, mimo, że posłowie tego stronnictwa ani Dojlid, ani spółek leśnych, ani pozwoleń wywozowych nie mają na sumieniu, jakoś trwa, działa i jego wrogom spokoju nie daje.

Wyśmiewacie naszych posłów! A ja powiem, że to tylko przez zazdrość. — bo wy takich pracowitych, uczciwych, porządnych i trzeźwych ludzi, a przytem tak oddanych sprawie ludowej jak nasi posłowie ani jedne-

---

— Pockaj, psiokrew Iskra! bedzie jutro kurcbinda! — myślis, że ci pon kapral kawę daruje!

Miał Błażek wielki szacunek dla tej kurcbindy: — przywiązał ci kapral prawą rękę do lewego kulasa przy samym obcasie i siedź bracie, a inkszy se śpi... Do raportu się o to pisać ze skargą, czy niby użaleniem, niechaj cię Bóg broni, zachowa! Kapralowi się mało co stało, ale zato miałeś co pić od kaprala. Duch Błażków wymknął się chyłkiem na ramię z powrotem. Już myślał tamtemu sfolgować i przepuścić przez placówkę, nawet pojednawczo mruknął: — Całuj ty psa w... kurcbindę! — Gdy nagle sytuacja wzięła fatalny obrót, bo tamten odezwał się całkiem innym głosem:

— No, no! słuchaj Osika! Jestem nie żaden Cichoń, tylko leutnant od maszynek z I. bataljonu; feldruf — taki a taki; chciałem z ciebie zażartować, a ty, widzę, pełnisz służbę nie na żarty; — masz tu papierosy jutro otrzymasz pochwalę. A teraz nie rób ze mną więcej figlów!

Ale nie naszego Błażka na kawał brać! Moskal, jak się uprze, to wszelkich będzie dobierał sposobów, aby cię ino zmamować. — Zresztą mógł to być i leutnant od maszynek, mógł być i Cichoń z kawą, — krotni ich ta wiedzą. Nie chciał się wdawać w rozmowę, aby się od niego nie dowiedzieć, jak się nazywają choćby ten i ów swój oficer, albo i szarża, boby się jeszcze bardziej przekonał, że to lejtant i trzaby go przepuścić. Skutkiem tej kalkulacji duch Błażków frunął z ramienia na sam czubek jego zjeżonych włosów; zatrzymała go jedynie tą pociecha, że przecie jednak tamten boi się wyrychtowanego weń karabina i nie myśli się ze śniegu ruszać. Zatem niech będzie, co chce — a nie puści go, aż przyjdzie kapral ze zmianą. Wprawdzie brało go zimno w nogi i w odsłonięte garście, ale zaciętość chłopska nie ma granic; — zmacał na nowo cyngiel u zamku karabina, przestąpił z nogi na nogę i stał nad tamtym nieszczęśliwcem, jak kot nad myszą, a tylko tego się bał przedewszystkiem, żeby się tamten nie próbował podnieść.

Żeby sobie jakiej takiej fantazji dodać, a zarazem wszelkie pertraktacje skończyć, powiedział:

— Hale, cie go! tobie, krzywy pysku do lejtanta! A powiadom: bees se tu, ufermo leżoł, jazie pon kaprol przydą! — Kto wiy, coś za ptosek! — I, jak mógł, najwzgardliwiej splunął ostro.

Nie pomogły już żadne perswazje rzekomego leutnanta, ani groźby, ani dowody znajomości; wszelaką wątpliwość przeciął zawzięty Błażek jednem słowem:

— Ty! a nie próbuj się ta rusać ze śniegu, bo — sprawiedliwie, ze strzelę!

Z tamtej strony dało się słyszeć jeno przekleństwo i wyrzekanie.

Aże nadeszła zmiana kapral ze świeżym posterunkiem i — strach pomyśleć, co się okazało!

Ofiarą Błażkowej zawziętości padł pan feldwebel inspekcyjny, znany przy pułku, jako najwięcej służbisty i więcej cesarski, jak sam cesarz, podoficer. Ten pan nigdy na próżno nie szedł na wizytację wart; miał swoje znakomite sposoby, przy których pomocy wyłapywał żołnierzy na niedbalstwie w służbie. Żoł-

go pomiędzy sobą nie macie. Wybyście każdego z nich nie wyłączając posła Maślanki, zaraz z pocałowaniem ręki do siebie przyjęli, do czego zresztą nieraz ich kusicie.

Chwalicie teraz p. Łubieńskiego, że złożył prezesurę S. K. L. Ale niedawno temu, tegoż samego człowieka szkalowaliście i przedstawiali jako najgorszego wroga ludu. Bądźcie pewni, że p. Łubieński, mimo że złożył prezesurę S. K. L., do was nie pójdzie, bo wie dobrze że u was niema miejsca na porządnego, uczciwego, religijnego człowieka. I ś. p. dr. Stefczyk u was nie wytrzymał i porzucił was, a poszedł do stronnictwa Katolicko-ludowego, bo widział u was tylko blagę, własną kieszeń i tumanienie ludu, a on chciał pracy dla ludu i narodu.

Przez swoją politykę zaprzepaszczacie dorobek ludowy, jak zaprzepaściliście kółka rolnicze i wiele składnic, rzucacie kłody z zazdrości i głupiej chciwości pod każdą uczciwą pracę, jak naprzykład pracę nad młodzieżą, utrącacie na każdym kroku choćby najpożyteczniejszego człowieka, o ile do waszej spółki nie należy i puszczacie wodę na młyn rozmaitym Wyzwoleńcom i Stapińskim, Bryłom, Putkom i Okoniom na zgubę Polski i ludu polskiego i swoją własną.

Nie tędy droga, Szanowni Panowie! Tak jak konserwa galicyjska runęła, tak jak runął Stapiński, wasz dawny mistrz, — tak i wy runiecie, jeżeli zamiast się oczyścić i stanąć raz uczciwie na gruncie katolickim, wy zwalczać będziecie to, co zdrowe, uczciwe, w czem przyszłość ludu i narodu polskiego leży!

Próżne więc wasze krakanie i fałszywe wasze przepowiednie. Sto razy się już nie sprawdziły, nie sprawdzą się i teraz. Lud ma dość blagi, on potrzebuje teraz pracy i uczciwości. **Chłop z nad Wisły.**

Ze świata.

LIGA NARODÓW.

Sukcesy Polski w Lidze Narodów.

Po raz pierwszy Polska stanęła na terenie międzynarodowym na pewniejszych nogach. Polska już nie staje przed tym trybunałem świata jako uporczywy proceśnik. Delegacja Polska ma też dlatego ułatwione zadanie. Przewodniczący delegacji, minister Skrzyński, świetny mówca i zdolny polityk, zdołał kilku przemówieniami zapewnić polskiej delegacji szacunek. W sprawie rozbrojenia przypomniał Lidze, że Polska otoczona jest państwami nienależącymi jeszcze do Ligi Narodów, wobec czego musi przedewszystkiem mieć zapewnione bezpieczeństwo ,dopiero później Polska może się rozbroić.

W sprawie mniejszości narodowych skreślił przed całym światem polską dobrą wolę w uregulowaniu spraw narodowościowych. Postępowanie Polski wobec mniejszości narodowych zyskuje sobie uznanie świata. Gazety szwajcarskie omawiają mowę ministra Skrzyńskiego bardzo sympatycznie. Jedna z nich cytuje ustęp mowy Skrzyńskiego o załatwieniu sprawy mniejszości niemieckich o ustawach językowych i o sprawie uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie i zauważa: Tak więc na całej przestrzeni swych granic Polska płaci wczorajszym swym ciemięzcom dobrymi czynami najdalej idącej ustępliwości.

W sprawie wileńskiej, którą poruszyła niepoprawna Litwa, Polska uzyskała sukces, przez to, że świat przekonał się wreszcie, że Litwa jest jedynie przeszkodą nastania normalnych stosunków na północnej naszej

---

nierze ponosili ciężkie kary, a pan felwebel przypinał na piersiach coraz to nowe medale i verdinstkreuce. Ryczał też na Iskrę, zdawało się, że się ziemia koniecznie otworzy i żywcem nieboraka pochłonie. A onby teraz wolał przez dwie niedziele, albo i dłużej taką niewinną kurcbindę trzymać. A teraz już przepadło!

Mijał dzień i drugi. Iskra chodził, jak poprzednio, na placówki i codzień większego strachu dobierał, co to będzie za straszna kara, że ją tak długo obmyślają, a do raportu nie wzywają. Wreszcie migał mu przez mózg jeden straszny wyraz, od którego mu aż w skroniach łupało, — gorszy, niż sama śmierć: — feldgerycht! Ach! to przeklęte kukanie!

Po paru dniach jednak zawołano Iskrę przed pułkownika. Wyszedł właśnie otoczony oficerstwem ze swojej budy, rozkraczył się i kazał przez tłomacza Błażkowi opowiadać całe zajście na placówce. Zalękłym wzrokiem powiódł Błażek po otoczeniu, jakby szukał jakiej przyjaznej duszy. Gdyby był umiał patrzeć, toby je z każdej gęby wyczytał, bo ledwie powstrzymywany śmiech drgał każdemu na nieogolonych policzkach. Ale chytry Błażek wymiarkował dla siebie całkiem co innego i poczuł wyraźnie, jak mu mrówki biegły od stóp, po kolanach, plecach, po karku i po całej głowie; byłby się nawet przeżegnał, ale tu — nie śmiał. Trwało to wszystko oczywiście tylko krótki moment, bo pułkownik naglił do opowiadania, więc zaczął. A w miarę, jak starał się wszystko jak najdobitniej przedstawić, wykrzywiała się pułkownikowska gęba coraz więcej; skoro zaś ta gęba wybuchła okropnym śmiechem, a zawtórowały jej wszystkie inne jeszcze większem rechotaniem, przerażenie, a zarazem zdziwienie Błażka nie miało granic.

— Famos ist dieseh bhaveh Kehl, dieseh Iskha! was? — wykrztusił wreszcie pułkownik, który nie wymawiał litery r, tylko ją zastępował literą h; — was willst tu, co ty kcieć von mir?

Błażek wyciągnął się, o ile to było możebnem, jeszcze bardziej, jak struna:

Herr Oberst, melduję posłuśnie, co niedowidzę!

Pułkownik wybałuszył pytający wzrok na tłomacza, ale lekarz pułkowy wybuchnął nowym śmiechem i objaśnił pułkownika, że to właśnie ten, co się tak natrętnie melduje z chorobą oczu.

Nowy napad śmiechu ogarnął wszystkich i dopiero po dużej chwili, podczas której rozochocone oficerstwo udzielało sobie różnych zabawnych uwag, zlecił coś pułkownik doktorowi i skierowali się wszyscy wśród nowych wybuchów śmiechu do ziemianki.

Błażek otrzymał gorzałki i dużo papierosów od oficerów, a wieczorem przyniesiono mu papiery do szpitala na zbadanie oczu. I jeszcze tej samej nocy odjechał hultaj sztaflem do „hinterlandu".

Długo opowiadano przy pułku o Ciemnej Iskrze. Bo sam to się już w polu nie pokazał, co było nieomylną oznaką, że Błażek Osika już umiał przy „musterunkach" kukać' **Wu—K.**

granicy. Również i uroszczenia Gdańska zbladły już w opinji świata. Okazuje się, że nie Gdańsk jest pokrzywdzony dotąd, lecz Polska. W uznaniu zasług dla porozumienia się francusko-polskiego — francuski prezydent ministrów wręczył ministrowi Skrzyńskiemu wielką wstęgę, Legji honorowej, t. j. jedno z najwyższych odznaczeń francuskich.

ROSJA.

Powstanie w Gruzji i na Kaukazie.

Nieszczęsny ten kraj, miłujący wolność nie może pogodzić się z porządkiem bolszewickim. Ciągle tam wybuchają bunty przeciwko bolszewikom. Obecnie Gruzja znajduje się znowu w ogniu rewolucji i pławi się we krwi. Bolszewicy tłumią powstanie bez litości. Mimo to powstanie rozszerza się podobno z dniem każdym.

Ligi narodów powzięła w sprawie gruzińskiej następujące rezolucje: Zgromadzenie Ligi Narodów ponawia swą uchwałę z dnia 2 grudnia 1922 roku o Gruzji i wzywa Radę Ligi, aby uważnie śledziła wypadki tamtejsze, aby przyczynić się zapomocą środków pokojowych do zaprowadzenia w tym kraju stosunków normalnych.

HISZPANJA.

Marokkańskie kłopoty.

Hiszpanja przygotowuje się podobno do wycofania swoich wojsk z Marokka. Armja hiszpańska jest tak zdemoralizowaną, że naraziłaby się na klęskę, jeżeliby pozostała na obecnych pozycjach. Sytuacja w Tangerze ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiada dla Anglji dostęp do morza Śródziemnego, zmusza rząd angielski do podjęcia kroków, ażeby żadne z mocarstw nie sprawowało na okolicznych terenach kontroil wojskowej.

Stanowisko dyktatora hiszpańskiego De Rivery jest z tego powodu poważnie osłabione.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Zamach stanu w Chile.

W kraju, który Polska zna bliżej stąd, że gościł u siebie kolegę Adama Mickiewicza, Domejkę, sfery wojskowe, którym się sprzykrzyło patrzeć na demoralizację, administracji i przekupstwo w sferach rządowych usunęły rząd, zaprowadzając nowy. Działały one pod hasłem konieczności ocalenia kraju.

Wyjaśnienie w sprawie uzyskania pożyczki z Państwowego Banku Rolnego.

Wobec częstych zapytań w sprawie pożyczki, wyjaśniamy, że Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek właścicielom lub dzierżawcom drobnych gospodarstw. Pożyczkę otrzymać można: 1) na kupno zboża na zasiew, 2) na kupno nawozów sztucznych, 3) na kupno inwentarza, 4) na poprawę zniszczonych budynków, oraz 5) na podniesienie gospodarstwa zniszczonego przez pożar, powódź lub inną klęskę żywiołową. Pożyczki są udzielane na okres dosyć krótki, bo tylko na pół roku, a w wyjątkowych wypadkach na dziewięć miesięcy. Wysokość pożyczki nie jest określona. Pożyczka musi być zabezpieczona hipotecznie, albo poręczona przez trzech poważnych obywateli, mających własne gospodarstwa. Od uzyskanej pożyczki pła i się tylko 21% od ta rocznie. Kto chce uzyskać pożyczkę

Ks. Dr. CZUJ.

Z Pomorza i Kaszubów.

(Ciąg dalszy).

Sieć kolejowa na Pomorzu jest gęsta, a liczne rozgałęzienia łączą prawie wszystkie znaczniejsze miejscowości. Jedziemy z Gdańska do Wejherowa, by tam stanąć kwaterą u gościnnych pp. Z. i stamtąd czynić wycieczki w różne strony. Przejeżdżając przez szczupłe terytorjum wolnego miasta Gdańska, widzimy z okna wagonu sine wody modrego Bałtyku. Widok morza zdaleka przedstawia się bardzo ciekawie. Zdaje się, że w miarę oddalenia od wybrzeża woda podnosi się ku górze i hen na horyzoncie tworzy jakby wysokie góry. Morze, jako bezkres wód, ma to do siebie, że ciągnie ku sobie, nęci i przykuwa oko, a widok jego napełnia serce zadumą i jakąś nieokreśloną tęsknotą. To też ludzie, żyjący nad morzem, są inni, niż ludzie w głębi kraju, więcej zamyśleni, poważniejsi i lepsi.

Dla państwa, dla narodu morze jest skarbem nieocenionym. Tu jest okno w świat, stąd wyjście w dalekie kraje z towarem i po towar, czy dla innych celów. Kraje, oparte o morze są zazwyczaj bogate, bo biorą udział w handlu wszechświatowym, klimat mają umiarkowany, bo morze łagodzi z jednej strony ostrość zimy, a z drugiej upalność lata, co daje możność zakładania miejsc klimatycznych. Nie tu zresztą miejsce na wyliczanie korzyści wszelakich, jakie daje morze. By się o tem naocznie przekonać, wystarcza raz wybrać się nad morze. Nic przeto dziwnego, że od najdawniejszych czasów, jak daleko sięga pamięć ludzka, różne szczepy i narody, zorganizowane w mniej lub więcej doskonałe społeczności, starały się za wszelką cenę zdobyć wybrzeże morskie i na niem się osiedlić. I jak wiemy z historji starożytnej, największe państwa w erze przedchrześcijańskiej istniały i rozwijały się w kotlinie morza Śródziemnego: a i później tak było. I dziś największe państwa, jak Ameryka, Anglja, Francja i inne mniejsze ustawicznie prowadzą cichą walkę o panowanie nad wodami mórz i oceanów.

Wobec tego zrozumiemy zazdrość z jednej strony tych państw, które królują nad morzami, by żadna nowa potęga nie dzieliła się z niemi tem panowaniem, z drugiej strony zazdrość tych, które nie mają styczności z morzem. Do pierwszych należy przedewszystkiem Anglja, do drugich nasz sąsiad Czech. Zachłanny i nahalny Czech nie może znieść tego, że państwo jego, dziś rozdęte do niebywałych rozmiarów, powiększone krzywdą sąsiadów, jest czysto kontynentalne, t. zn. bez morza. Dlatego pcha się w różne miejsca kuracyjne nadmorskie i tam wykupuje małe kawałki i buduje wille, by miał złudzenie, że przecież i on ma dostęp do morza.

Takie to i tym podobne myśli budzą się w duszy człowieka, gdy patrzy na morze. Myśli te powstają za każdym razem, ale szczególnie silnie cisną się do głowy, gdy się widzi morze po raz pierwszy. A myśli te jeszcze inny, specjalny mają charakter gdy, człek ogląda swoje morze. Bo dobrze jest widzieć i znać cudze piękne rzeczy, ale swoje się kochać musi.

Z Gdańska jedziemy wzdłuż wybrzeża morskiego, okolicą piaszczystą, ale na ogół urodzajną. Za chwilę

musi złożyć podanie według załączonego wzoru. Podanie to wolne jest od opłaty stemplowej.

Wzór pdania:

Do
Państwowego Banku Rolnego
w Warszawie
ul. Traugutta 11.

Podanie.

1) Imię i nazwisko (proszącego) . . . . .
2) Adres do listów: ostatnia poczta . . . . .
3) Nazwa majątku lub wsi . . . . . .
4) Gmina: . . . .
5) Powiat: . . . .
6) Przestrzeń gruntu posiadanego i jaki to grunt, t. j. hipoteczny, ukazowy czy inny: . . . .

Będąc właścicielem (dzierżawcą) wyżej wymienionego gospodarstwa rolnego, upraszam Państwowy Bank Rolny o udzielenie mi pożyczki w sumie:

złotych . . . .

na termin . . . . miesięczny

Pożyczka ta potrzebna mi jest na . . . . .

Na zabezpieczenie pożyczki proponuję: kaucję na hipotece nieruchomości (nazwa) . . . . stanowiącej własność

(tu wpisać czyją)

---

albo poręczenie następujących trzech osób:

Jednocześnie wyjaśniam, że pożyczka jest mi koniecznie potrzebna na (tu należy szczegółowo uzasadnić potrzebę pożyczki)

Przy niniejszym załączam:

(Tu należy napisać, jakie dowody załącza się do podania).

Podpis starającego się o pożyczkę.

Nadto dobrze jest załączyć zaświadczenie Urzędu Gminnego, Kółka rolniczego, lub stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowego. Jeśli pożyczkę gwarantują poręczyciele, to o nich też trzeba złożyć zaświadczenie z gminy, Kółka rolnicze i t. p.

Przy zabezpieczeniu hipotecznem należy załączyć do podania wyciąg hipoteczny.

Bliższe informacje o tych kredytach zamieścił w „Ludzie Katolickim" poseł Jasiński.

Co pisze lud.

Tuchów.

PROTEST PRZECIWKO ZWIJANIU SĄDU.

W niedzielę, 1 września b. r. popołudniu odbył się w sali Sokoła w Tuchowie wiec przedstawicieli ludności całego powiatu sądowego Tuchowskiego. Sala Sokoła była szczelnie zapełnioną. Przewodniczył obradom Tomasz Kowalik, naczelnik gminy Kielanowice. Na wiecu zjawili się posłowie katolicko ludowi Ks. Dr. Czuj i Dr. Antoni Matawiecz. Burmistrz miasta Tuchowa p. Krogulski wyjaśnił, że

---

tracimy morze z oczu, bo linja kolejowa oddala się od wybrzeża, a nadto zasłaniają widok gęsto rozrzucone szmaty bujnych lasów. Mijamy cały szereg miejscowości, bardzo uroczych, jak: Oliwa, Sopoty, gdzie jest wyborne miejsce kąpielowe i gdzie do niedawna wielu Polaków przegrywało duże sumy pieniężne. Podobno obecnie wobec energicznej podstawy społeczeństwa polskiego i opinji kraju całego, urabianej odpowiednio przez zdrową prasę narodową, a nadto dzięki lepszej kontroli władz policyjnych gry hazardowe są ograniczone i utracjusze się mają więcej na baczności. Przez Orłowo, Mały Kack dojeżdżamy do Redy, gdzie musimy wysiadać, bo do Wejherowa tym pociągiem nie dojedziemy.

W Redzie zatrzymujemy się przez kilka godzin ku naszemu niezadowoleniu, bo do Wejherowa mamy już zaledwie 10 klm. Myślimy tedy nie czekać na pociąg, ale wynająć furmankę, lub ostatecznie iść pieszo. Gdy tak szukamy wyjścia z położenia, rozglądam się po tej osadzie kaszubskiej. Jest tu kościół wcale przyzwoity. Na filarze czytam napis, nawołujący do zachowania porządku — w języku niemieckim. Bo oficjalnym językiem jest tu jeszcze, niestety, niemiecki, jako zabytek z czasów pruskiego panowania. Na ulicy pozdrawia mnie grupa dzieci też po niemiecku. Ludność grzeczna i pobożna, bo widziałem w kościele (była to niedziela) kilkanaście osób płci obojga, przystępujących z wielkiem skupieniem do Stołu Pańskiego.

Słysząc przeważnie gwarę niemiecką, odniosłem przykre wrażenie — przecież te okolice były ongiś słowiańskie, czyżby więc piętno niewoli tak głęboko wryło się, że wyrugowało język polski? Przekonałem się jednak, że tak źle nie jest. Bo gdy gospodarz, gdzie zamawialiśmy konie, przemówił do nas po kaszubsku, a więc narzeczem języka polskiego, temże również narzeczem posługiwali się między sobą członkowie rodziny. Gdy jednak przyszła grupa młodzieńców i dziewcząt, jedni na śniadanie, drudzy za sprawunkami, to chociaż między sobą mówili po kaszubsku, a dziewczęta nawet najczystszą polszczyzną, to przecież do syna gospodarza, pełniącego służbę w gospodzie, mówili po niemiecku. Mile mię uderzyło zachowanie się młodych chłopców w gospodzie. Pochodzili oni z okolicy, byli w kościele, a po nabożeństwie wstąpili na śniadanie. Każdy z nich przyniósł sobie w kieszeni kawałek chleba z serem lub wędliną, zamówił sobie flaszkę piwa lub wody z sokiem i w spokoju spożywal. Wódki nie pił żaden. Po posiłku, wynieśli się bez hałasu, pozdrawiając gospodarza i pozostałych gości. Zauważyłem również starego człowieka jak sądzić było można z odzienia, niezamożnego, który wydobył z kieszeni kromkę suchego chleba i posiłał się nią bez żadnego dodatku. Zagadnąłem go, wielce był nieśmiały i nie bardzo rozumiał polską mowę. Pomyślałem sobie — najwyższy czas, że się skończyła niewola pruska, bo jeszcze lat kilkadziesiąt, a z naszych Kaszubów nie pozostałby ani ślad. Syn gospodarza, uczeń czwartej klasy ludowej, mieźle mówi po polsku, ale narzekał, że ich jeszcze za mało uczono po polsku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zwołał ten wiec, aby dać możność zajęcia przez gminy stanowiska co do utrzymania nadal Sądu w Tuchowie, które to sprawy rozważyć ma komisja oszczędnościowa Ministerstwa Sprawiedliwości zaznaczając, że dla miasta Tuchowa zwinięcie Sądu powiatowego byłoby katastrofą. Posłowie Ks. Dr. Czuj i Dr. Matakiewicz przyrzekli popierać życzenia ludności oświadczając, że cały Sejm i komisja budżetowa Sejmu opowiedzieli się niezwijaniem Sądów w Małopolsce aż do czasu reformy sądownictwa.

Poseł Matakiewicz przedstawił treść swego przemówienia w Sejmie w tej sprawie, a ks. poseł Dr. Czuj odczytał z protokółu sejmowego mowę posła Dr. Gruszki z P. S. Lud. Kierownik szkoły powszechnej w Siedliskach Wielgus, któremu wtórował rozżalony o przegranie pewnej sprawy w Sądzie tuchowskim gospodarz Szarek z Garbku opowiedzieli się za zwinięciem Sądu w Tuchowie, a p. Wielgus krytykował stąd dosadnie mowę posła swego stronnictwa Dra Gruszki nazywając ją głupią tak, że poseł Matakiewicz zniewolony był wziąć kolegę swego w obronę.

Zgromadzenie rozeszło się z tem, że każda gmina ma odnośne oświadczenie co do potrzeby Sądu w Tuchowie złożyć na piśmie.

Po wiecu przyjęli p. posłowie w sali Magistratu liczną deputację kupców i rękodzielników tuchowskich z zażaleniem na zbyt wysoki wymiar podatku obrotowego.

W tej sprawie uchwalono wysłać deputację przy udziale posłów do odnośnych władz. **B.**

Nowy Sącz.

BACZNOŚĆ ZWIĄZKOWCY!

Dnia 28 i 29-go września b. r odbędzie się w Nowym Sączu dwudniowy kurs instrukcyjny dla delegatów stowarzyszeń młodzieży Polskiej z powiatów: Grybów, Nowy Sącz, Limanowa. Wszystkie czynne i nieczynne stowarzyszenia przyszlą po 3 (trzech) delegatów. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do 23 września na ręce Sekretarza okręgowego Zdzisława Jeża w Nowym Sączu. — Szczegóły w specjalnych zawiadomieniach. Niech nie braknie delegatów. **Sekretarz okręgowy.**

Oleśno, pow Dąbrowa.

NA POŻEGNANIE KSIĘDZA-SPOŁECZNIKA.

W ubiegłym miesiącu żegnaliśmy wielce zasłużonego dla naszej parafji, Ks. Władysława Kurka. Pracował u nas lat siedm. Nie ograniczał się tylko do spełnienia obowiązków kapłańskich, ale z całym zaparciem oddawał się pracy oświatowej i społecznej. Pracował energicznie szczególnie nad wychowaniem młodzieży tak męskiej jak i żeńskiej w Stowarzyszeniach, które tutaj pozakładał. Dzięki jego staraniom Stowarzyszenie męskie posiada piękny sztandar. Urządził kilkutygodniowy kurs koszykarski, który naszej parafji dostarczył kilku fachowych koszykarzy.

Największą jednak zasługą Jego jest, że nie posiadając prawie żadnych funduszów, wybudował wspomniany piętrowy gmach pod nazwą „Dom Ludowy", który zatrzymuje na sobie oczy przechodniów i przyczynia się do upiększenia miejscowości. Kierując się hasłem: „Swój do swego" założył i umieścił w Domu Ludowym składnicę kółek rolniczych, która się pomyślnie rozwija. Ponadto mieści się tam poczta, telegraf i dosyć znaczna sala na przedstawienia, odczyty, wykłady i różne zebrania.

Żegnając zasłużonego kapłana z żalem wszyscy, życzymy mu powodzenia na nowym posterunku w pracy duchownej i społecznej. **Wdzięczni parafjanie**

Ciężkowice, pow. Grybów.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW.

Lud tysiączny zebrał się w dniu 7 b. m. na dziedzińcu kościelnym, bo to przecież uroczysta miała być chwila poświęcenia dzwonów w parafji. Miejscowa kapela wzięła udział w podniesieniu uroczystości.

Oczy wszystkich w wielkim skupieniu zwrócone były ku wieży kościelnej, na której Przew. Ks. Dziekan i Proboszcz parafji — Ks. J. Michalik, w asyście miejscowego wikarjusza Ks. A. Pacochy, dokonał uroczystego poświęcenia dzwonów, które po zawieji wojennej mają znowu służyć Bogu i parafji.

Po ukończeniu ceremonji poświęcenia dzwonów, rozkołysały się trzy nowe dzwony — imieniem „Jacek" — „Stanisław Kostka" — i „Józef" i niosły tę radosną nowinę poświęcenia hen w dal, aż po krańce parafji. Odgłos wesoły dzwonów wycisnął z oczu wielu parafjan serdeczne łzy radości i szczęścia.

A kiedy umilkły — Ks. Dziekan-Proboszcz w serdecznych słowach skreślił cel, dla jakiego dzwony parafji służyć mają. „Jacek" i „Stanisław Kostka" — kiedy się ozwą — mówi kaznodzieja — niech przypomni się starszym i młodzieży polskiej powinność uświęcenia się, idąc śladami naszych Świętych — Rodaków, których imiona noszą dzwony. A „Józef" — niech przypomina — kiedy dzwonić będzie — tego wielkiego Patrona całego Kościoła pod którego opieką bezpieczni czuć się możemy.

Największy dzwon „Józef" fundowany jest ze składek parafji, — średni „Stanisław Kostka" fundowali parafjanie, pozostający w Ameryce, — mniejszy „Jacek" — ufundowany został kosztem miejscowego Ks. Dziekana.

Wspaniały ten moment poświęcenia dzwonów utkwił głęboko w pamięci parafjanom, którzy uznają wielkie zabiegi i starania swego Duszpasterza w sprawie zakupu tej cennej pamiątki.

Nieście zatem „Jacku" — „Stanisławie Kostko" — i „Józefie" — dźwięcznymi głosy ponad miasteczko i sioła parafji zachętę do miłości bliźniego, wzywajcie lud do modlitwy i składajcie ją potem przed tronem Bożym.

Ks. A. P.

KURS OGRODNICZO-PSZCZELARSKI.

Staraniem Związku stowarzyszeń młodzieży katolickiej urządza Krajowa Szkoła ogrodnicza w Tarnowie **25, 26 i 27 września 3-dniowy Kurs ogrodniczo-pszczelarski** tylko dla członków stowarzyszeń młodzieży diec. tarnowskiej. Kurs ten obejmie całość pracy ogrodniczej, zbieranie owoców, wyrabianie win owocowych i marmolady, sadzenie i szczepienie drzew oraz gospodarstwo pszczelnicze. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą od godziny 8 rano z przerwą obiadową do godziny 6 wieczór, częściowo w salach szkolnych, po większej części w ogrodzie szkolnym. Wykładać będzie grono profesorskie szkoły ogrodniczej. Druhowie otrzymają nocleg i utrzymanie całe w internacie św. Józefa (za Sokołem). Przyniosą ze sobą ręcznik, koc do spania, papier i ołówek.

Opłata za utrzymanie i kurs wynosi 5 złotych, które wraz ze zgłoszeniem należy przesłać do Sekretarjatu Związku stow. młodzieży najdalej do 20 września.

Ponieważ liczba kursistów będzie ograniczona — przeto pierwsi zgłaszający się będą mieli pierwszeństwo. Zgłoszenia bez opłacenia z góry 5 zł. nie będą uwzględniane. Kurs rozpocznie się nabożeństwem w kaplicy internatu 25 września o godzinie 8 rano. Przybywający mogą się zgłaszać w biurze Sekretarjatu Związku (Chyżowska

L. 5). Patronów stowarzyszeń prosimy o informowanie młodzieży o kursie. Innych zawiadomień Związek nie wysyła.

Z OKAZJI JUBILEUSZU SENATORA JAKÓBA BOJKI.

W czasie jubileuszu politycznej działalności senatora Bojki w Dąbrowie wyrażono żal, że duchowieństwo nie wzięło udziału w obchodzie. Dziwna to pretensja! Przecież p. Bojko w czasie swej działalności bardzo często występował przeciwko księżom i to słowem i piórem. Dość przypomnieć, że przez długi czas szedł ręka w rękę ze znanym wrogiem Kościoła i Duchowieństwa, p. Stapińskim i w jego „Przyjacielu ludu" umieszczał zjadliwe uwagi o księżach, a których to złośliwych uwag z pod jego pióra pochodzących nie brak było i w „Piaście". Trudno więc, żeby mu teraz Duchowieństwo wyrażało uznanie i wdzięczność za tę jego działalność.

Przy tej sposobności warto przypomnieć także słowa senatora p. Bojki, umieszczone w dawnym „Przyjacielu ludu", które, jeżeli nie dosłownie, to przynajmniej, co do treści brzmią jak następuje: „Nic sobie z tego nie róbcie, że księża nas potępiają i przeciwko nam występują — oni zawsze trzymają z silniejszymi. Gdy my wzrośniemy w siłę, znajdzie się i dla nas kadzidło w kościołach". — Gdyby teraz Duchowieństwo brało udział w obchodach Bojkowych, temsamem uznałoby, że tylko przed siłą ugina czoła, co przecież prawdą nie jest i być nie może.

Tym, co żałują Austrji, Moskali i Prusaków.

Nie brak dziś w Polsce ludzi i to nie tylko po wsiach, ale i po miastach, co rozgoryczeni wołają: Lepiej, żeby Polska nie była zmartwychwstała, lepiej, żeby jej nie było! Lepiej było za rządów austrjackich, rosyjskich, niemieckich!

A w duszy sobie myślą, (jeżeli głośno tego nie mówią ze strachu przed policją i kryminałem): Lepiej, żeby wróciły dawne rządy, a Polska niechby sobie upadła!

Co na to odpowiedzieć?

Trudno zaprzeczyć, że dużo dziś w Polsce biedy i nierządu i to przeważnie z winy urzędników, zwłaszcza ciągle zmieniających się ministrów, z których każdy prawie wymyśla coś nowego, a nie zawsze mądrego. A najwięcej z winy Sejmu, zwłaszcza pierwszego, który cztery lata prawie zmarnował na kłótni i próżniactwie!

Nie da się zaprzeczyć, że w Polsce dużo złego się dzieje z winy pychy i głupoty tych, co się dorwali do Sejmu do urzędów i jak młokosy zarozumiałe, lekceważą sobie doświadczenie i rozum starszych, a nawet doświadczenia dawnych rządów, np. na polu szkolnictwa, kolejnictwa lub waluty i chcą pokazać, jacy to oni mądrzy, a w rzeczywistości pokazują, jacy głupi i narażają kraj na różne wielkie straty, omal, że nie na bankructwo!

Ale z drugiej strony takie gadanie, że Polakom byłoby lepiej, gdyby Polski nie było, czyli gdyby byli niewolnikami pod rządem obcym, czyto austrjackim, czy moskiewskim, czy pruskim — jest gadaniem szalonem, bez zastanowienia, bez rozwagi.

Dlaczego?

Bo tym Polakom, co tak na Polskę wygadują i woleliby, żeby jej nie było, wydaje się, że jakby Polska dzisiejsza upadła, toby wróciły te dawne czasy rzekomo dobre, które istniały przed wojną.

Otóż to jest przypuszczenie strasznie głupie.

Gdyby Polska nie była powstała, czyli gdyby byli zwyciężyli we wojnie Niemcy z Austrjakami, lub Moskale, tobyśmy dzisiaj byli wszyscy w niewoli niemieckiej, albo rosyjskiej, a ta niewola byłaby sto razy gorszą od tej biedy, jaką dziś w Polsce przechodzimy.

Dziś jest dużo biedy i nieładu w Polsce z winy głupoty lub pychy tych, co się do rządów dorwali, lub do Sejmu się wcisnęli. Tego rodzaju głupotę i pychę można z czasem naprawić. Już dzisiaj widać przecie w Polsce dużo lepsze rządy, niż były za Piłsudskiego, Daszyńskiego, Moraczewkiego, którzy zaczęli wprowadzać prawa bolszewickie.

Gdyby zaś wojna była się skończyła zwycięstwem Niemców, toby byli ją całą zagarnęli i starali się „mądrze", a silnie rychło ją zdusić tak, żeby już nigdy więcej nie ożyła i kłopotu im nie robiła. Byliby nas dzisiaj dręczyli takiemi prześladowaniami i co do języka, i co do wiary, i co do ziemi, jakie tylko zdołaliby wymyśleć, a niktby się za nami nie wstawił i niktby nam pomóc nie mógł, bo oni byliby władcami i panami Europy, jeżeli nie świata. Przecie oni o tem marzyli, dlatego wojnę zaczęli i dawali już próbki swych rządów w Polsce w czasie okupacji niemieckiej w Polsce lub w traktacie Brzeskim.

Gdyby byli Moskale zwyciężyli i całą Polskę zagarnęli, jak o tem marzyli także, gnietliby Polaków podobnie, tylko po moskiewsku, to znaczy może jeszcze z większą dzikością i zwierzęcością, choć Niemcy w dzikości wiele im nie ustępowali, a nawet może ich w czasie wojny przewyższali. I wówczas znowu los Polaków byłby stokroć gorszy, niż dzisiaj i beznadziejny: Bo ktoby nam co wtedy pomógł? Ktoby miał siłę, aby ciemięzców naszych zmusić do łagodności i sprawiedliwości?

I dziś jeszcze to samo niebezpieczeństwo nam grozi w razie (co nie daj Boże) upadku Polski. Najprędzej dostalibyśmy się wszyscy w ręce bolszewików, a jak oni rządzą, jaki raj oni zaprowadzają na ziemi, o tem chyba każdy Polak wiedzieć może i powinien, chyba, że jest jakim czerwonym socjałem, międzynarodowcem, któremu nie chodzi wcale o Polskę, lecz o to, aby się tuczył krwią i mieniem swych bliźnich!

Więc czego tu dziś żałować w Polsce i do czego wzdychać?

To tak samo wygląda, jakby jaki bezdomny i bezrolny chłop dostał chałupę i rolę, ale że tam jeszcze dużo do naprawienia i uporządkowania, przykrzy sobie swoją zagrodę, niechce jej porządnie naprawić, choćby mógł, lecz woła: Ej, co mi przyjdzie z tej chałupy i roli, lepiej mi było być parobkiem. Wolę to wszystko rzucić i wrócić na służbę, choćby do żyda, to będę miał spokój, jak miałem dawniej.

To jest logika i mądrość tych wszystkich Polaków, którzy dziś Polskę sobie przykrzą i dawnych „dobrych" czasów niewoli żałują.

Ks. Mateusz Jeż.

Zebranie Rady Naczelnej.

Niniejszem zawiadamia się członków Rady Naczelnej S. K. L., iż dnia 30 września odbędzie się w Tarnowie w sali Administracji naszego pisma, ul. Chyżowska l. 5.

ZEBRANIE RADY NACZELNEJ.

Na porządku obrad:

1) Sytuacja polityczno-gospodarcza a S. K. L.;
2) Wybór prezesa Rady Naczelnej;
3) Program rozbudowy S. K. L.;
4) Wnioski i interpelacje.

Początek punktualnie o godz. 10 rano.

O liczne i niezawodne przybycie uprasza

Prezydjum.

KRONIKA.

Dnia 21. **Niedziela.** Mateusza Apostoła. — 22. Poniedziałek. Tomasza z Wil. — 23. Wtorek. Lina pap., Tekli. — 24. Środa. N. M. P. Wyk., Gerarda. — 25. Czwartek. Władysława z Gieln. — 26. Piątek. Cyprjana i Justyny. — 27. Sobota. Przen., św. Stanisława. — 28. **Niedziela.** Wacława Kr., Eustachego.

NOWY BISKUP PRZEMYSKI. Z zupełnie pewnego źródła dowiadujemy się, że Ks. Biskup Anatol Nowak, biskup-sufragan krakowski opuszcza diecezję krakowską, powołany wolą Ojca świętego na Biskupa-Ordynarjusza przemyskiego.

DWUGROSZÓWKI W OBIEGU. W ubiegłym tygodniu puszczone zostały w obieg w większej ilości 2-groszówki. Bite są z tego samego metalu, co 5-groszówki.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W BANKU POLSKIM. Bank Polski obniżył stopę procentową z 10 na 8%. Suma kredytów, przyznawanych przez Bank Polski jest w obecnej chwili 10 razy większa niż na początku roku bieżącego. W związku z tem emisja banknotów wynosi obecnie 6 razy więcej niż na początku roku bież.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KRAKOWIE przeniósł swą siedzibę do nowego gmachu, przy ul. Basztowej.

WYPŁATA PENSJI ZA KRZYŻE „VIRTUTI MILITARI" CYWILNYM KAWALEROM TEGO KRZYŻA. Kapituła orderu „Virtuti Militari" przedłożyła władzom skarbowym do wypłaty odnośnej pensji pierwszą listę cywilnych kawalerów tego orderu, obejmującą około 150 osób. W dniu onegdajszym wygotowaną została druga lista, obejmująca około 700 nazwisk. Warszawska izba skarbowa informuje równocześnie, że wypłata tych pensyj nastąpi w najkrótszym czasie.

NAUKOWE BADANIE PRACY. W ministerjum pracy i opieki społecznej będzie utworzony specjalny referat do naukowego badania pracy — za przykładem Ameryki. Referat ten będzie się znajdował w stałym kontakcie z instytucjami w kraju i zagranicą.

Na szefa referatu proponowany jest inż. Dr. Tadeusz Dzieduszycki.

ZBIORY LNU W POLSCE UDAŁY SIĘ. Specjalnie dotyczy to okręgów północnych. Tendencja cen lnu na rynkach światowych znacznie osłabła. Ceny spadły w ostatnich czasach o 15 procent. Pierwsze partje siemienia lnianego z nowej produkcji, za który żądano 0.90 dolara za pud, ukazały się na targu krajowym.

15 GOSPODARSTW PASTWĄ PŁOMIENI. W gminie Sobowa, powiecie tarnobrzeskim, wybuchł wielki pożar, który zniszczył 15 gospodarstw z całą krescencją. Szkoda wynosi przeszło 70.000 złotych. Dzięki akcji okolicznych straży pożarnych, pożar nie objął całej wsi.

KATASTROFA KOLEJOWA POD OLKIENIKAMI. Na linji Wilno-Grodno, w pobliżu mostu na rzece Mereczance, między stacjami Orany i Olkieniki, zdarzyła się w nocy z 8 na 9 b. m. wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie rozbite zostały złączone ze sobą dwa wojskowe pociągi pancerne, przysłane na kresy wschodnie, celem oczyszczenia ich z band dywersyjnych.

ZJAZD KATOLICKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Katolicy śląscy urządzili w ubiegłym tygodniu olbrzymią manifestację katolicką z okazji Zjazdu w Katowicach. Zjazd skupił w obradach nad problemami życia katolickiego w Polsce tysiące uczestników.

W rezolucjach zjazd domaga się między innemi jaknajśpieszniejszego zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską i niezwłocznego utworzenia diecezji śląskiej, obejmującej także Śląsk Cieszyński. Dalsze rezolucje zawierały: wezwanie do ludu katolickiego do walki z objawami dzisiejszego życia towarzyskiego, odbiegającemi od zasad przyzwoitości i ducha katolickiego; żądanie utrzymania drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek. Pozatem uchwalono: rezolucję w sprawie dóbr kościelnych w związku z reformą agrarną; rezolucję w sprawie ochrony młodzieży przed zepsuciem; rezolucję w sprawie zwalczania pijaństwa i nierządu i t. d.

SCHWYTANIE MORDERCY PO 18 LATACH. W Łodzi aresztowano Dawida Grossa, który przez 18 laty w miasteczku Żychlinie, jako 19-letni praktykant u tamtejszego kowala, współwyznawcy swego, zamordował sztyletem żonę jego, dwoje dzieci i udusił przebywającą w gościnie u kowala, kobietę. Morderca wbił kowalowi sztylet w piersi, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności rana nie była śmiertelną. Gross uciekł po dokonaniu strasznej zbrodni do Ameryki, skąd przed 5 laty powrócił do Łodzi, gdzie go obecnie rozpoznano. Motywem zbrodni była chęć zdobycia pieniędzy u zamordowanych celem wyjazdu do Ameryki.

SYN ZAŁOŻYCIELA SJONIZMU PRZYJĄŁ WIARĘ KATOLICKĄ. Przejście na wiarę katolicką syna założyciela sjonizmu, Hansa Herzla, wywołało olbrzymią sensację w całym świecie. Hans Herzl, jest jedynym synem znanego sjonisty Theodora Herzla, który poświęcił całe życie i swój majątek na sprawę syjonizmu.

Zmiany religji Herzla dokonał podobno pod wpływem drugiego wychrzczonego żyda ojca Shlesingera, Dominikanina w jednym z wiedeńskich klasztorów.

LUNATYCZKA NA NOCNEJ PRZECHADZCE. Mieszkańcy paru domów w Jeżycach pod Poznaniem z przerażeniem zobaczyli w noc księżycową kobietę spacerującą po dachu; ręce miała wzniesione w górę. Po kilkakrotnem przejściu po dachu weszła na komin i powiewała ku księżycowi chustką. Następnie zeszła śmiało i przez okno pod dachem wróciła do mieszkania. Była to służąca u właściciela domu Andrzeja Linkego. Nie wiedziano że jest lunatyczką, bo dotychczas sypiała w izbie, do której światło księżyca nie dochodziło. Wspomnianej nocy spała przy oknie, przez które wprost na twarz świecił jej księżyc. Takich ludzi, na których księży silnie oddziaływa, nazywają lunatykami.

INWAZJA MYSZY I SZCZURÓW. W Wietrzychowie nad Dunajcem donoszą nam, że pojawiły się tam masowo szczury wędrowne. Jeden z okolicznych włościan zabił w ciągu jednego dnia przeszło 400 szczurów. Szkody wyrządzane przez nieproszonych gości są olbrzymie. Również na terenie Kamieńca Podolskiego ujawiły się w olbrzymiej ilości myszy, które zniszczyły zbiory w całym tamtejszym okręgu. Myszy te posuwają się zwolna i niepowstrzymanie ku granicy polskiej. Gubernatorowie prowincyj dotkniętych tą plagą, wystosowali naglące prośby o pomoc do Moskwy, żądając aparatów gazowych, celem wytrucia myszy. Myszy te pochodzą z Ukrainy, skąd je wypędził nieurodzaj. Korespondent „Prawdy" opisuje jeden z pięciu pochodów myszy, które obecnie znajdują się na Wołyniu. Pochodowi temu towarzyszą tysiące kruków i bocianów. W nocy polują na myszy lisy i inne mniejsze zwierzęta drapieżne. Mimo to liczba ich nie zmniejsza się. Front ich wynosi około półtora kilometra, długość około 3 klm.

FORD JUŻ NIE BUDUJE FABRYKI W POLSCE. Pogłoska, jakoby Ford nosił się z zamiarem wybudowania fabryki automobilów pod Bydgoszczą jest nieprawdziwą.

ZMIANA JAKOŚCI I ILOŚCI CHLEBA WOJSKOWEGO. Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu zarządziło, aby po wyczerpaniu posiadanych przez wojskowe oddziały zapasów mąki żytniej

70 proc. przeprowadziło przemiał żyta na mąkę 82 proc. W związku z powyższym norma chleba została podwyższona: do należności normalnej do 1000 gramów dziennie, w należności zwiększonej wojennej do 900 gramów dziennie. Przemiał żyta na mąkę 70 i 80 procentową zostaje zaniechany.

PÓŁ MILJONA WŁOCHÓW PRAGNIE DOSTAĆ SIĘ DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Pięćset tysięcy ludzi podało we Włoszech prośby o wizy na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Ponieważ z Włoch kwota roczna wynosi 4.000, a więc przeszło sto lat czekać muszą aplikanci, aż przyjdzie na nich kolej wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Zestawienie takie zrobił przedstawiciel włoskiej Izby Handlowej.

OPŁATY W KAMIENIACH. Z inicjatywy gminy Łyntupskiej, pow. Święciańskiego, ludność zgodziła się na zamianę opłat rynkowych na świadczenia w naturze, a mianowicie przyjeżdżający na jarmark włościanie przywożą po 5 kamieni, które, gdy będzie zebrana większa ilość, zostaną zużytkowane na wybrukowanie placu jarmarku. Przykład gminy Łyntupskiej jest podobno naśladowany i przez inne gminy powiatu Święciańskiego. Nad inicjatywą gminy Łyntupskiej powinny się zastanowić i inne miejscowości, w których odbywają się jarmarki. Może drogą podobnych opłat doprowadzi się do jakiego takiego wyglądu małe osady i miasteczka.

NIEURODZAJ NA GRZYBY. W roku bieżącym odczuwać się daje wielki brak prawdziwych grzybów. Kiedy w roku zeszłym o tej porze noszono z lasów pełne kosze grzybów, to w tym roku włościanie, przyjeżdżający na targi, skarżą się na ich nieurodzaj. Jest za to podobno mnóstwo pośledniego gatunku grzybów, tak zwanych bagniaków, olszówek, maślaków, czubajek i t. p., nie nadających się jednak do suszenia i nie mogących zastąpić prawdzwych. Na nieurodzaj grzybów wpłynął jakoby suchy początek lata.

GATUNKI DRZEW I KWIATÓW. Najwięcej gatunków drzew nieowocowych (podług pewnej statystyki botanicznej) ma być wierzb — bo przeszło 150 gatunków. Różnych gatunków dębów ma być przeszło 30; — lip około 20 gatunków. Drzew owocowych rozmaitych gatunków (tylko jabłoni i grusz) jest przeszło 300. Najwięcej gatunków z kwiatów posiadają róże, których liczba wynosi przeszło 18.000 różnych gatunków; po różach najwięcej mamy storczyków — bo przeszło 4000 różnych gatunków.

WIELKA PLENNOŚĆ CHWASTÓW. Na ziemi rośnie wielka ilość chwastów i zielska wszelakiego. Nikt ich nie sieje, nie troszczy się o nie, przeciwnie ludzie tępią chwasty zawzięcie, a jednak pełno ich wszędzie. Tłumaczy się to głównie niewybrednością i nadzwyczajną plennością chwastów. Uczeni obliczają, że ziarnko kąkolu daje 1504 nasion, ziarnko babki 5.348, ziarnko ostu 35.000 nasion, a pokrzywa, rumianek i szczawnik dają ponad 200.000 nasion, a są nawet chwasty, które wydają około 1,000.000 nasion z jednego ziarnka.

BISKUP O ŻYDACH. Z „Momentu" dowiadujemy się, że w Stołpcach bawił dnia 18 ub. m. ks. biskup Łoziński, do którego zgłosiła się między innemi także delegacja żydowska.

Z przemówienia ks. biskupa do żydów przytaczamy momenty bardzo znamienne. A więc biskup Łoziński rzekł:

— „Ku ubolewaniu naszemu, wasi bracia okazali się naszymi wrogami. Nie mówię tego o was, lecz na ogół naród żydowski jest naszym wrogiem.

— Czyńcie wy tak, żeby tego nie było".

W czasie poświęcenia pomnika z ostatniego napadu bolszewickiego ks. biskup zaznaczył w przemówieniu, co następuje:

— „Kochani bracia, przemawiam nietylko do katolików, lecz także do żydów. Nazywam braćmi nie tylko chrześcijan, którzy są nemi braćmi w Chrystusie, lecz także do żydów, którzy nienawidzą Tego Chrystusa.

— Tu jest Polska, lecz o 10 klm. stąd jest już panowanie szatana, przeciw któremu powinniśmy walczyć, jak światłość przeciw ciemnocie. Żydzi są współpracownikami bolszewików. Nie chcę przez to powiedzieć, że wy właśnie wspieracie bolszewików. Może są wśród was tutaj uczciwi ludzie. Ale masa żydowska wspiera bolszewików.

— Aczkolwiek słyszałem, że żydzi tutaj także ucierpieli wskutek napadu, jednakże wy więcej kochacie tych bandytów, niż Polaków, a o tem my wiedzieć powinniśmy".

Powiadam wam raz jeszcze i nie cofam swych słów, że masa żydowska, zamieszkała w Polsce, jest naszym wrogiem. Żadne wykręty ani frazesy tu nie pomogą. Niechaj wszyscy wiedzą, że tu jest Polska i że tu niema miejsca dla tych, co nie szanują tego Państwa. Tu jest kraj Polaków i Białorusinów, a nie żydów. Niechaj ci, co nie czują się dobrze na tej ziemi, pójdą sobie stąd".

POLSKI BANK PARCELACYJNY W BYDGOSZCZY, który od niedawna dopiero powołanym został do życia, rozpoczyna już swoją działalność na polu osadnictwa i pertraktuje z Magistratem w Bydgoszczy, o przydzielenie gruntów podmiejskich, na budowę domków jedno i dwu-rodzinnych. Place te, na których domki mają być budowane, leżą przy ul. Senatorskiej, przy placu sportowym, na Sielance i t. p. Parcela każda obejmować będzie ca: 600—700 kwm., starczy więc, nie tylko na domek mieszkalny, ale i na ogródek.

Rozpoczęte więc dzieło p. radcy Raczkowskiego, mające na celu rozbudowę Bydgoszczy i ulżenie w mieście samem biedzie mieszkaniowej, rozszerza Polski Bank Parcelacyjny.

Po ukończeniu pertraktacyj z Magistratem, rozpocznie Polski Bank Parcelacyjny już, o ile nie przed zimą, to najdalej na wiosnę, budowę wspomnianych domków. Więc zaleca się też wszystkim zainteresowanym zgłaszać się do Polskiego Banku Parcelacyjnego jak najwcześniej. Warunki będą dogodne, umożliwiające każdemu, posiadające drobne kapitały, a w szczególności inwalidzie, pobierającemu rentę, nabycie własnego domku z ogródkiem. Przy tej sposobności nadmieniamy, że Polski Bank Parcelacyjny zainicjowanym został na Wszechpolskim Zjeździe Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy. Na tej olbrzymiej organizacji, liczącej około pół miljona inwalidów, się opiera.

Ze względu na chwalebne cele, jakie sobie Polski Bank Parcelacyjny postawił, zasługuje on w zupełności na poparcie jak najszerszego ogółu. Członkiem Banku może być każdy obywatel - Polak, także nie inwalida.

Ponieważ Polski Bank Parcelacyjny już wkrótce rozpocznie parcelację większych majątków, więc też wszyscy reflektanci na jakąkolwiek parcelę, już dzisiaj winni zgłoszenia swoje do Polskiego Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy nadsyłać.

CENY BYDŁA WE LWOWIE. Od dnia 30 sierpnia do 8 września 1924 r. wynosił spęd: wołów 23 sztuk, buhai 19, krów 687, jałownika 113, razem 842 sztuk; cieląt 693, baranów —, świń mięsnych 1355 sztuk.

Płacono za 1 kg. żywej wagi: woły 0.—0.00, 00—0.0, 65 gr., buhaje 00—00, 45—65 gr., krowy 80—0.95 gr., 70—80, 45 gr., jałownik 70—80, 60—70, 30 gr., cielęta 78—95 gr., świnie mięsne 1.00 gr., świnie tuczne 00— gr.

Siano 1 q: 6—8 zł., słoma 4.50—7 zł.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 26—28 zł., żyto 24—26 zł., owies 14—16 zł., siano 6—7 zł., masło 3—4 zł., jaja 8—10 gr., mleko 20—25 gr. — Jęczmienia nie dowieziono.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Urząd paraf., Czermin. Za 1 kg. starych gazet, proszę liczyć po 25 gr.

SS. Służeb., Tarnów, ul. Słowackiego. Do końca b. r. należy dopłacić 3 zł.

Cieślik, Młodzieszyn. Prenumerata zapłacona do końca 1924 r.

Józef Krzyżek, Lublin. Należy się zwrócić do naczelnika sądu powiatowego z prośbą o poradę. O ile nam sprawę przedstawiono, można wnieść skargę o naruszenie w posiadanie, względnie skargę opozycyjną, w razie prawomocności wypowiedzenia. Do dokładnej dorady należałoby o sprawie lepiej się poinformować.

Poeta z Wólki. Zasadniczo wierszy nie drukujemy — chyba satyryczne. Prosimy o korespondencje prozą.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Kulasówna 1 zł, Hanak 2 zł., Ks. J. Piskorz 5 zł., Michał Stawarz 1 zł, Albin Rozkrut 50 gr.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY S. K. L. złożyli: Turek Anna, Iwkowa 2.50 zł., Turek Marja, Iwkowa 2.50 zł., Góral Franciszek, Porąbka 50 gr,. Rylewicz Antonina 2 zł. 50 gr., Wójcik Anna, Mokrzyska 2.05 zł., Palej Antonina. Mokrzyska 1.50 zł., K. A., Grybów 9 zł., Latocha Marja, Łęki zł. 2.50.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.